81467

BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
De Pads
S.H.L.P.

POLAK

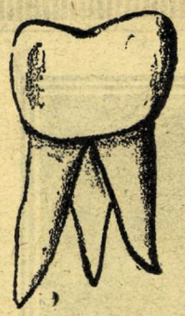


Cisza morska

WE FRANCJI

NIEDZIELA
23 MARCA
1930

PARYŻ
Nr 12.
ROK VII



DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7.30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

5, RUE BOUDREAU (przy Opera), PARIS (9-e) METRO: **OPERA. — TEL. CENTRAL 94-37 i 94-66**

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6; w niedziele od 10-12. — Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia. Załatwienie wszelkich spraw w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

Lecznica Polska Św. Sulpicjusza

8, Place St. Sulpice, 8 PARIS (6e)

Metro: *St.-Sulpice* Telefon: *LITTRRE* 94-30 Tramwaje: 18, 25, 29, 14, 19, 20, 87. Autobusy: H. Q. SO. AM.

Nowootworzona Lecznica Polska Św. Sulpicjusza zawiadamia Rodaków, iż konsultacje mają miejsce codziennie od 9-ej do 12-ej rano i od 2-ej do 8-ej wieczór. W PIĄTKI KONSULTACJE BEZPŁATNE. Lecznica została urządzana według najnowszych wymagań wiedzy celem gruntownego i całkowitego wyleczenia CHORÓB WENERYCZNYCH. *Najnowsza instalacja dla leczenia elektrycznością. Promienie ultra-fjoletowe diatermja, d'arsonwalizacja, termo-foto-terapja*, i. t. p. CHOROBY WEWNĘTRZNE *serca, płuc, żołądka kiszek. CHOROBY KOBIECE. Choroby uszu, gardła, nosa i oczu.* Specjalne leczenie *reumatyzmu, ischias, migreny i żylaków.*

ZDROWIE

SIŁY I ZDOLNOŚCI DO PRACY! PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I CZYNNEGO ŻYCIA!

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘCIA — a więc środek naturalny nie sztuczny, nie chemiczny, oto czem jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy całego świata: KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca utracone siły i zdrowie: oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany, jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choroby i przedwczesną starość wywołuje apetyt i przywraca normalne trawienie; usuwa fizyczne, umysłowe lub moralne przemęczenie; przywraca normalne działanie serca, krwi, wątroby, żołądka i płuc niszczy małokrwistość; przedłuża aktywność życia; jest niezbędny dla tych wszystkich, którzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania sił, nadwątlonych chorobami, złem odżywieniem się lub przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bezpłatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim broszury *po polsku* dla zapoznania się z Kalefluidem. Kalefluid wysyła się za zaliczką pocztową. KALEFLUID nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować : *R. KALEFLUID*, 5, *Cite Pigalle*, 5, *PARIS* (9-e). Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie

Serdecznie dziękuję za Wasze cudowne lekarstwo **Kalefluid,** które tak dobrze działa na mój żołądek. Cierpiałem już około lat 18 i nic mi nie pomagało. Stałe miałem kłócie w piersiach i boleści żołądka, tak, że już nie mogłem pracować. Teraz wszystkie boleści ustały; na żołądek już tak nie cierpię, stolec mi się poprawił. Jestem więc zadowolony bardzo z Waszego lekarstwa cudownego **„Kalefluid'** i może Pan ogłosić moje zadowolenie, ponieważ będę **„Kalefluid"** wychwalał po całej kolonji.

Ludwik Chrząszcz, 273, rue de Belleville, Paris, dnia 9 września 1929.

Zasyłam bardzo serdeczne podziękowanie za lekarstwa **„Kalefluid".** Po 6 tygodniach moje dolegliwości zastarzałe z dwóch lat znikły również całkiem, a z niemi wszelkie inne cierpienia. Czuję ię zupełnie zdrowy i weselszy niżli przed tem i teraz mam ochotę do wszystkiego, a poprzednio nie miałem do niczego absolutnie.

KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, Paris (9). Piotr Hodziak, Hopital de la Croix-Rousseć salle St. Nizier nr. 34, Lyon, dnia 29 lipca 1929 roku.

Wasze lekarstwo **„Kalefluid"** jest mi najdroższe i odwdzięczyć się nie jestem w stanie, bo po użyciu stał się cud prawdziwy: byłem już bez nadziei, miałem silny kaszel, plułem mocno krwią, w ciągu nocy zmieniałem 5 do 6 razy koszulę od potu, apetytu nie miałem.

Po użyciu **„Kalefluid"** pocić się przestałem, poczułem silny głód, po dwuch tygodniach pluć przestałem i kaszel zupełnie ustał. Teraz czuję się silny i nic mi zupełnie nie dolega. Doktorzy oświadczyli, że rany w płucach bardzo dobrze pozarastały młodem ciałkiem. Teraz jestem na twarzy różowy, kości pokryły się mięśniami, ważyłem 56 kg., ostatnio zaś 61 kg 700 gramów.

Józef Rejdych, 7, rue du General Cure Noeux-les-Mines (P. de C.), dnia 7 sierpnia 1929 r.

5, CITE PIGALLE, 5, PARIS (9-e) KALEFLUID

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1e)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie 3 fr. Kwartalnie 9 fr.

Po raz wtóry popłynęły z wyżyn Stolicy św. Piotra jeszcze słowa i wskazania w sprawie dla dzisiejszego społeczeństwa bodaj najważniejszej — bo w sprawie wychowania. W dniu bowiem 1 grudnia ub. roku wydał Ojciec św. encyklikę o wychowaniu, która w krótkim czasie obiegła cały świat. Encyklika wyraźnie i dobitnie określa kwestję wychowania, a wobec najnowszych prądów i kierunków ostatnich dziesiątek lat, które niejednokrotnie w bezradność wprawiały katolików co robić i jak postępować, daje wychowawcom do ręki przykazania katolickiego wychowania, które ich uchronią od błędu i zapewnią pomyślny wynik ich pracy wychowawczej. W tym i najbliższych numerach zapoznamy Szan. Czytelników z tą ważną encyklikę. *Redakcja.*

OJCIEC SWIĘTY O RODZINIE CHRZESCIJANSKIEJ

Ażeby dojść do doskonałego wychowania, najwyższej doniosłości jest czuwanie, żeby to wszystko, co otacza wychowanka w okresie jego formacji, t. j. zespół tych wszystkich warunków, które zwykło się nazywać „środowiskiem", dobrze odpowiadał zamierzonemu celowi.

Pierwszem, naturalnem i koniecznem środowiskiem jest rodzina, właśnie do tego przez Stwórcę przeznaczona. Stąd normalnie najskuteczniejsze i najtrwalsze wychowanie jest to, które się otrzymuje w dobrze urządzonej i karnej rodzinie chrześcijańskiej, tem bardziej skuteczne, im jaśniej i trwalej przyświeca tam dobry przykład, przedewszystkiem rodziców i innych domowników.

Nie jest naszym zamiarem mówić tu o domowem wychowaniu, choćby poruszając najważniejsze tylko punkty, — tak obszerny jest ten przedmiot; zresztą, w tym przedmiocie nie brak dawnych i nowych specjalnych rozpraw, napisanych przez autorów szczerze katolickich, wśród których na szczególniejszą wzmiankę zasługuje ów prawdziwie złoty traktat Antoniana: „O chrześcijańskiem wychowaniu dzieci", który św. Karol Boromeusz kazał publicznie czytać zebranym w kościołach rodzicom.

Pragniemy wszakże w szczególniejszy sposób zwrócić Waszą uwagę, (Wielebni Bracia i Kochani Synowie,) na opłakania godne dzisiejsze obniżenie rodzinnego wychowania. Objęcie urzędów i różnych zawodów życia ziemskiego i doczesnego, z pewnością mniejszej doniosłości, poprzedają długie studja i dokładne przygotowania, podczas gdy do spełnienia podstawowego urzędu i obowiązku wychowania dzieci, dziś wielu z rodziców mało, albo zgoła nie jest przygotowanych, gdyż zbyt są pogrążeni w doczesnych troskach. Do osłabienia wpływu środowiska rodzinnego dziś się dołącza fakt, że prawie wszędzie dąży się do coraz to większego oderwania dziatwy od rodziny, już od lat najwcześniejszych, pod różnemi pozorami, już to natury ekonomicznej, A jest też kraj, gdzie wydzierają dzieci z łona rodziny, aby je wykształcić (a raczej, lepiej się wyrażając, by je zniekształcić i zdeprawować), w związkach i szkołach bez Boga w bezbożności i w nienawiści według krańcowych teoryj socjalistycznych, powtarzając prawdziwą i stokroć bardziej od herodowej przerażającą rzeź niewiniątek.

Dlatego zaklinamy Pasterzy dusz, na wnętrzności Jezusa Chrystusa, by użyli wszystkich środków w naukach i katechizmach i by słowem i pismami, szeroko rozrzucanemi, przypominali chrześcijańskim rodzicom ich najważniejsze obowiązki i przedstawiali nietyle teoretycznie lub ogólnikowo. ile praktycznie i w szczegółach, ich pojedyńcze obowiązki w zakresie religijnego, moralnego i obywatelskiego wychowania dzieci i, oprócz przykładu swego życia, najodpowiedniejsze metody do skutecznego jego urzeczywistnienia. Do tego rodzaju praktycznych pouczeń nie zawahał się zniżyć Apo-

[illegible]w listach swoich, zwłaszcza

zów, gdzie między innemi rzeczami upominał „Ojcowie nie pobudzajcie ku gniewowi synów waszych"; co nie jest tyle skutkiem zbytniej surowości, ile przedewszystkiem niecierpliwości, nieznajomości najodpowiedniejszych sposobów do skutecznej poprawy, a także następstwem bardzo powszechnego obecnie rozluźnienia karności rodzinnej, wskutek czego rozwijają się w młodzieży nieokiełzane namiętności.

Niechże więc rodzice uważają, a wraz z nimi wszyscy wychowawcy, by dobrze korzystali z udzielonej sobie przez Boga powagi, którego są w pełnem tego słowa znaczeniu zastępcami, nie dla swojej wygody, ale dla właściwego wyrobienia dzieci w świętej i synowskiej „bojaźni Boga, początku mądrości", na której jedynie może się silnie oprzeć poszanowanie władzy, bez którego nie może się ostać ni ład, ni pokój, ni jakakolwiek pomyślność w rodzinie i w społeczeństwie.



EWANGELJA NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ POSTU. — Łuk. XI. 14—28.

W on czas wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: przez Beelzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A on skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone będzie spustoszone, i dom na dom padnie. A jeśliż i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? gdyż powiadacie, iż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty. A jeśliż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? dla tego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nadeń nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystka broń jego, w której ufał, i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest; a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynidzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie nalazłszy, mówi: wróce sie do domu mego, zkądem wyszedł. A przyszedłszy, najduje go umieciony i ochędożony. Tedy idzie, i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad się; a wszedłszy, mieszkają tam, I stawiają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niźli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi, któreś ssał. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.

Natura upadła człowieka opiera sie łasce bożej, bo wzdraga się przed temi ofiarami, jakie służba Istocie Najwyższej za soba pociąga. „Człowiek cielesny nie spostrzega spraw duchowych" (mówi św. Paweł) żyje on tylko dla tej ziemi, dla rzeczy przejściowych, o swem wiekuistem przeznaczeniu myśleć nie chce. Aby przejść do życia duchowego, trzeba dokonać skoku nad przepaścią, oddzielającą stworzenie od stwórcy. Wymaga to uznania swej wieści przed Bogiem, zrzeczenia się dóbr widzialnych tego świata wzamian za przyszłe świata boskiego, przyjmowania z uległością woli bożej cierpień różnych życia naszego, jako kary lub dopustu bożego i karnego całowania ręki, która nas smaga zdaje się, bez litości, spokojnego przypatrywania się prowadzeniu grzeszników, sądzących z naszej „niższości umysłowej" ponieważ dla P. Boga ofiary czynimy. P. Jezus to krótko określił: „kto chce być Moim uczniem, niech zaprze się siebie samego, niech weźmie swój krzyż i idzie za mną".

Dlatego kto nie chce dzwigać krzyża pańskiego, znajduje wszelkie możliwe powody, aby tego nie czynić. Rozpusta więc jest potrzebna dla zdrowia, pijaństwo do sprawności w pracy, mściwość do wypełnienia sprawiedliwości, niedowiarstwo do zwalczania przesądów, pycha do zrozumienia swej wartości chciwość do wyrównania krzywdy i t. p., Słowem grzech jest niejako rzeczą godziwą, cnota zaś godną potępienia. Stąd przywiązanie do grzechu prowadzące do zupełnego zaślepienia, które jako zasłona na duszy nie pozwala widzieć prawdy bożej. Sprawia ono, iż bijące w oczy zjawiska nadprzyrodzone nie są spostrzegane, co więcej od nich się odwraca i pokrywa je milczeniem. Tak we Francji jest słynne na cały świat miejsce pielgrzymek Lourdes, dokąd podążą przeszło miljon osób co rok, dokąd zwożą tysiące chorych, którzy utracili już wszelką nadzieję wyzdrowienia sposobami naukowemi. Ponieważ Lourdes nie jest żadnem widowiskiem i wcale nie jest urządzone na przyjmowanie najrozmaitszych chorych, często zakaźnych, więc właściwie mówiąc winien był się stać ogniskiem epidemji, a obowiązkiem rządu zakazać przywożenia chorych, a co najmniej u stanowić kordon sanitarny dla powracających, jak to się czyni np. w miejscach pielgrzymek muzułmańskich. Dzieje się jednak wprost przeciwnie, bo zdrowotność jest nieporównana, chorzy w najgorszym razie wracają w tym samym stanie często zdrowie ich się poprawia, czasami odzyskują je w sposób niepojęty

A jednak, ilu zachowuje uporczywe milczenie koło tych nadzwyczajnych faktów, twierdząc zarazem, iż cudów żadnych nie ma, że cuda są wymysłem księży, aby żyli wygodnie z głupoty ludzkiej... Gdyby jednak te cuda upoważniały do życia czysto ziemskiego, do rozwiązłości, pychy, miałyby one ogólny poklask. Ale w końcu ich się właśnie widzi modlitwę, pokorę, czystość, spowiedź, stąd niechęć powszechna a nawet szyderstwo i nienawiść. Biedne dusze, same się dobrowolnie zaślepiają, aby się nie zbawić. Dziwimy się, iż żydzi nie uznawali cudów P. Jezusa, że nie mogąc ich zaprzeczyć, przypisywali je szatanowi, co nie przeszkadzało im zresztą korzystać z tych cudów — interes interesem — bo nie chcieli się nawrócić. To samo czyni niewierzący świat współczesny, który nie mogąc zaprzeczyć cudownym uzdrowieniom w Lourdes, stara się je wykrętnie tłomaczyć, wbrew najprostszej logice. Otóż dobrowolne zaślepienie się na prawdy wiary jest grzechem wobec Ducha św. i nie będzie odpuszczone, jak mówi P. Jezus, ani w tem życiu ani w wieczności. My, przeciwnie słuchajmy podszeptów Ducha św., aby przez służbę P. Jezus okazać się godnymi chwały wiecznej. — Amen.

X. Juljan Unszlicht.



Francuski minister pracy zwiedza ruiny miasta Moissac po powodzi katastrofalnej.

PRZED KONGRESEM EUCHARYSTYCZNYM W KARTAGINIE

TRZY MŁODOCIANE MĘCZENNICE Z TUBURGO

Było to w r. 304 — Cesarz rzymski Dioklecjan — władca prawie całego wówczas znanego świata rozpętał przeciw Chrześcijanom straszne prześladowanie. Afryka Północna, a w szczególności kraj zwany dzisiaj Tunisem posiadał liczne i kwitnące kościoły, Kościół Kartagiński zabarwiony już wtedy krwią św. męczenników, Felicyty, Perpetuy Saturusa, Cyprjana, i wielu innych, był między niemi najznamienitszym.

W tym czasie 2 młode chrześcijanki, zwane Maxima i Donatilla mieszkały w mieście Tuburgo, sąsiadującem z Kartaginą. Starsza Maxima mogła mieć lat 14, lub nieco więcej, gdyż obie były już dziewicami Bogu, poświęconemi — dziś nazwalibyśmy je zakonnicami, nowicjuszkami — a może postulantkami. Oskarżone przez niegodziwą kobietę, która od wiary odstąpiła, były uwięzione i stawione przed rzymskiego Prokonsula Anullina, który pozostawił po sobie sławę takiego okrucieństwa, że go nazwano katem męczenników. Już przy pierwszem przesłuchaniu odważne te dziewczęta dawały sędziemu odpowiedzi świadczące o nadzwyczajnym harcie ducha.

Sędzia odezwał się np. do jednej: „Jeżeli bogom nie złożysz ofiary dzisiaj sie twe życie zakończy", — na co Maxima odpowiedziała: „Ty sam im złóż ofiarę". Na co sędzia: „Namyśl się dobrze, jeśli nie chcesz być poddana torturom". Na co energicznie odpowiada Donatilla: „Męczarnie, które mi każesz znosić, będą z wielkim pożytkiem dla mej duszy". Wtedy, a było to podczas strasznych upałów lipcowych, wrzucono obie do więzienia i zakazano im dawać wodę i pożywienie. Maxima powiedziała wprost sędziemu: „Mamy pokarm niebieski od Boga, podczas gdy twoja żywność od djabła pochodzi". Droga do więzienia prowadziła obok bogatej willi rzymskiej, na której tarasie stała córka właścicieli Secunda. Miała lat dwanaście, była Chrześcijanką i tak niezwykle piękną, że wielu młodzieńców starało się o jej rękę — ale napróżno, bo ona już swe serce poświęciła Chrystusowi. Zobaczywszy pochód, krzyknęła z radości, gdyż dawno już pałała chęcią, by się zupełnie Bogu poświęcić. Oto przechodzą Chrześcijanki, kandydatki do męczeństwa, będące prawie w jej wieku. Schodzi pospiesznie na ulicę i przyłącza się do nich, jakby do jakiegoś wesołego orszaku — bo ona chce także mieć swą cząstkę w heroicznej biesiadzie.

Maxima ją upomina, aby w domu została, bo jest zbyt młodą i jedynaczką — ale to wszystko napróżno, Secunda poszła w męczeńskim orszaku.

29, albo 30 lipca 3 heroiczne dziewczęta znowu stawiono przed sędzią. Ponieważ były niewzruszone, kazał je Anullinus zesmagać rózgami. Maxima mu powiedziała: „Nic sobie nie robimy z razów, które tną ciało, ale wzmacniają i zbawiają duszę".

Następnie rozciągnięto je na glinianych i szklannych skorupach, które rozdzierały ich ciała. — Wtedy jeszcze mówiły: „Mamy wielkiego lekarza, który goi rany przez Ciebie zadawane i który wzmacnia naszą odwagę".

Następnie nastąpiła straszna tortura, polegająca na wyciąganiu członków ze stawów. Gdy to ich jeszcze nie zła mało, sypano rozżarzone węgle na ich głowy, z czego także sobie nic nie robiły. Wedle aktów męczeństwa, Secunda zachowywała milczenie, Donatilla natomiast, a nadewszystko Maxima stawiały się ostro swym katom i wprawiały ich w kłopot swemi odpowiedziami.

Nie mogąc już wymyśleć innych męczarni kazał prokonsul wszystkie trzy dać na pożarcie dzikim zwierzętom, ale wypuszczony niedźwiedź, od 3 dni głodzony, okazał się łagodniejszym od ludzi, gdyż Maximie tylko nogi polizał, i żadnej nic złego nie zrobił.

Wtedy sędzia wydał wyrok śmierci przez ścięcie, na co wszystkie odpowiedziały okrzykiem „Deo Gratias", poczem trzy zakrwawione głowy padły pod toporem liktora, będącego narzędziem rzymskiej potęgi.

WOJCIECH RZUTKOWSKI

CICHE STULECIE

JAN PAWEŁ WORONICZ

W grudniu ubiegłego roku prawie niespostrzeżenie minęła stuletnia rocznica śmierci Woronicza, najwybitniejszego przedstawiciela naszej literatury porozbiorowej. Autor „Sybilli" do dnia dzisiejszego nie doczekał się należytej oceny. Mamy kilka popularnych broszur o Woroniczu, lecz naukowo opracowanej monografji nie posiadamy. Nawet daty jego śmierci dokładnie nie znamy, bo jedni podają 4-go, inni 6-go grudnia 1829r., a Dubiecki przesunął nawet datę tę na rok 1830.

Chciałbym tutaj przypomnieć tego wieszcza Syonu, który hasłem: „Przeszłość — przyszłości" krzepił zbolałą duszę narodu w epoce najtragiczniejszej. Rozbiory, legjony, Księstwo Warszawskie, Królestwo Kongresowe — oto etapy w dziejach naszych, w których Woronicz żył i działał.

Dzieła jego, pozostające też w rękopisie, nie znane są szerszemu ogółowi, a przecież to postać, zakrojona na niezwykłą miarę. Jako twórca bowiem odzwierciadla Woronicz w swych dziełach wszelkie przejawy ducha narodu swego wieku. Dążności i tendencje jego utworów łączą się ściśle z dążeniami narodu i prądami czasu.

Urodził się 8 lipca 1757 r. w Tajkurach na Wołyniu, nauki pobierał u Jezuitów w Ostrogu. Po kasacie zakonu przenosi się do OO. Misjonarzy, gdzie w 1783 roku otrzymuje święcenia kapłańskie. Z kolei proboszcz w Litwie lubelskiej (1784 r.), Kazimierzu Dolnym (1795 r.), w Powsinie pod Warszawą. W latach 1791—1795 Woronicz jako tytularny kanonik chełmski osiada w Warszawie, redagując niektórym biskupom mowy sejmowe.

Ważniejszym od okresu stanisławowskiego w życiu Woronicza jest okres porozbiorowy. Pod wpływem nieszczęść ojczyzny, jak drugi Jeremiasz, opłakuje on dawną pełną chwały przeszłość. Jest to objawem psychologicznym, iż w groźnych kataklizmach czy przełomach dziejowych myśl narodu cofa się w daleką przeszłość, szukając w niej wytchnienia i wypoczynku. Jakaś pozgonna niemal tęsknota pchała naród polski ku przeszłości, upoetyzowanej później przez romantyzm.

„Na to, co widzim, serce z żalu mdleje,
Wspomniawszy, że co było naszem, już nie nasze".

Widział Woronicz jak „cudzoziemiec wyrzucał na śmiecie sprzęty z sali obrad narodowych".

Nad trumną Tadeusza Kościuszki (23 kwietnia 1818 r.) Woronicz podkreślił w swem przemówieniu; „Naród, choćby najsroższej znękany, nie umiera, póki go duch narodowy nie odbiega". W myśl tej prawdy pracuje nasz naród po rozbiorach, by nietylko otrzymać, lecz nadto wzmocnić ducha narodowego — Duch wielkiego narodu, po utracie wszelkiej wielkości, przyoblókł się w pátrjotyzm, jak rycerz w stalowy pancerz, rozpoczynając nową epokę, nowe życie w pracy nad własnem udoskonaleniem.

Siedząc na złomku wielkiej ruiny, spowodowanej rozbiorami, Woronicz zastanawia się nad tem jednem: jak się to stało, że naród tak wielki upadł tak nagle. Zastanawiając się nad tem zagadnieniem, nastroił lutnię na ton liryki hebrajskiej; stąd duch proroczy, mesjanistyczny, który w poezji trzech wieszczów dojdzie do punktu kulminacyjnego.

Jako prekursor poezji wieszczej, Woronicz głęboko wierzy w sprawiedliwość Bożą, co upewnia go w przekonaniu, że Polska powstanie. „Ty, jak Feniks z popiołów powstaniesz!" Powstanie Polski w podobnej jak Woronicz formie, przepowiedział papież Pius XI, gdy przyjmując polskich pielgrzymów z kardynałem Ledóchowskim na czele, wyrzekł do nich te pamiętne słowa: „Polska i Państwo Kościelne razem powstaną!"

Mnie są głuche te górne sklepienia.
Na odzowny szczęk waszych kajdan i jęczenie,
Łzy i krew nasza niewinnie przelana
Budzi zemstę uśpioną i łuk naciągniony
Na zagładę zagładców waszych wymierzony.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

„Pracujmy — a Bóg dopomoże".

Bóg wcześniej, czy później ukarze tych, co odnieśli korzyść z cudzej krzywdy.

(dalszy ciąg nastąpi)

SIEROSZEWSKI

dorem Legji Honorowej

Przybywa do Paryża znany i ceniony literat polski Sieroszewski na zaproszenie stowarzyszenia „ Les Amis de la Pologne ", które na jego cześć organizuje wielką manifestaeję dnia 28 marca o godz. 8.45 wieczorem w wielkim amfiteatrze Sorbony pod protektoratem Marszałka Layutey, który udekoruje p. Sieroszewskiego odznaką Komandora Legji Honorowej.

Na program ułożą się następujące imprezy: Wykład p. Andre Therive na temat: Critique litteraire du Temps, chorał polski, muzyka wojskowa, deklamacja p. Sully z teatru „ Comedie Francaise ". P. Sieroszewski będzie mówił o swych wspomnieniach z Syberji. Po części oficjalnej wyświetli się film po raz pierwszy we Francji film pod tytułem „Pan Tadeusz".

Wstęp jest bezpłatny, jednakże za okazaniem kart, które można otrzymać w biurach stowarzyszenia „ Les Amis de la Pologne ", 16, Rue de l'Abbe de l'Epee, Paris (5e) każdego dnia od godz. 2—7.

Eska

Między Renem a Wogezami

(*Ciąg dalszy*)

Dla rodzin kopalnie budowały domki, a dla samotnych t. zw. kantyny. W teorji mówi się, że każda rodzina dostanie kuchnię i 3 pokoje a przytem mały ogródek, — w rzeczywistości jest inaczej. Zaledwie kilka rodzin w kolonji zajmuje 3 pokoje i kuchnię, a naogół jest jednak tak, że 3 pokoje i kuchnia są zajęte przez dwie rodziny, a nawet jest znaczna liczba wypadków, zwłaszcza w kolonjach kopalń prywatnych, gdzie jedna rodzina ma tylko jeden pokój, tam je, śpi i gotuje. Skutki tego są bardzo opłakane. Mieszkania te nie mają oddzielnych wejść,, jedni przechodzą przez mieszkanie drugich, stąd kłótnie i niezgoda. Inne nieszczęście, to demoralizacja, gdy rodziny są zmieszane i to jest przyczyną że rozpadają się bardzo często.

W stosunkach mieszkaniowych daje się stwierdzić różnicę między kopalniami prywatnemi i państwowemi. Na terenie kopalń państwowych domki są wygodniejsze, a jednak opłata jest nieomal o połowę niższą, niż w kolonjach kopalń prywatnych. W państwowych płaci się 30, a w prywatnych 50 frs. miesięcznie.

W kolonjach kapalń państwowych obok mieszkań istnieją przybudówki, gdzie można hodować zwierzęta domowe, świnie, gęsi, kury i t. d. Kobieta ma pracę w gospodarstwie domowem i niema konieczności szukania roboty, aż gdzieś w fabryce. W Bollwiller i Ensisheim żadnych przybudówek niema — trudno utrzymać nawet psa.

Kopalnie państwowe wstawiają bezpłatnie do mieszkań łóżko, stół, oraz kilka krzeseł i dopiero, gdy ktoś życzy sobie więcej, niż ma wyznaczone — to biorą za to pewną opłatę.

Kopalnie prywatne dają zazwyczaj do mieszkania : werko zbite z desek, worek ze słomą, zamiast materacu, stół i dwa taborety i za te przedmioty każą sobie płacić wygórowane ceny: np. za werko 80 franków.

Samotni mieszkają w kantynach: maleńki pokój służy za mieszkanie dla 4 robotników, a nawet co gorsze, w kantynach na terenie kopalń prywatnych mieszka po 8 w jednym małym pokoju. Aby móc ich pomieścić, wstawiono łóżka piętrowe: jedno na drugiem. Pomijając inne powody, jest to z tego względu najbardziej niewygodne, że praca w kopalni jest rozłożona na trzy zmiany, gdy jedni odpoczywają — drudzy wracają z pracy i zmuszeni są poprostu wskakiwać na piętro swego łóżka, budząc w ten sposób swych sąsiadów. Przytem okna nie są zaopatrzone w okiennice — to daje się odczuć szczególnie w czasie upałów letnich. Robotnik dręczony gorączką przy pracy w kopalni spotyka to samo w swoim pokoju. Ta nieustanna gorączka i poty powodują pragnienie i zmuszają do picia. Pragnienie to zaspakajają piwem, winem i t. p., przytem nabierają przyzwyczajenia i z najtrzeźwiejszych stają się pijakami.



Typowy obraz oberży alzackiej z okolic tuż nad granicą szwajcarską położonych. W strojach objawia się silny wpływ szwajcarski.

W kantynach mieszkają przeważnie młodzi. Gdyby im dać jakieś pożyteczne rozrywki, np. plac do piłki nożnej, ogród do spaceru lub środki oświatowe, jak czytelnię, bibljotekę i t. p. — odciągnęłoby się znaczną ich część od pijaństwa i utraty ciężko zapracowanego grosza. Robotnik, gdy wyjdzie z kantyny, nie ma nic innego do czynienia, jak udać się do karczmy. Z zarobku Polaka bogacą się miejscowi, a on traci pieniądze i zdrowie.

Ważnym faktem w życiu kolonji na terenie kopalń prywatnych jest praca kobiet poza domem. Nie mając możności prowadzenia gospodarstwa domowego, np. hodowli zwierząt domowych, — musi kobieta szukać pracy poza domem.

Część niewielka pracuje w młynach soli, znajdujących się tuż przy szybah kopalnianych, inne muszą jeździć 9-18 klm. autobusami, czy koleją do fabryk. Rano opuszczają domy o 6-ej i wracają dopiero o 8-ej godzinie wieczorem. Nie-

omal cały dzień są poza domem. Dzieci wychowują się same w domu i na ulicy. Często bywają wypadki, że dzieci spadają ze stołu, ze schodów, wyskakują oknem; ochrony w kolonjach są rzeczą konieczną.

Robotnika uważa się jedynie jako instrument pracy, a poza pracą nie ma zainteresowania się życiem i potrzebami jego.

Nietylko kapitaliści, ale i instytucje rządowe i samorządowe wyzyskują robotnika w Alzacji. Polak płaci podatki na gminę i prefekturę a jednak te czynniki żadnej pomocy robotnikowi polskiemu okazać nie chcą. *Nie wypłacają żadnych zapomóg dla licznych rodzin i nie chcą ponosić kosztów, powstałych z leczenia osób, należących do rodzin robotniczych. Prefektura nie pozwala Polakom tworzyć sklepów i zajmować się handlem.* Polak jest tutaj białym murzynem.

Instytucje takie, jak: „Association des allocations familliales", stworzone przez przedsiębiorstwo kopalniane i fabryczne, nie chcą wypłacać na dzieci robotnika, który tu pracuje, a którego żona i dzieci pozostają w Polsce. Przytem kopalnie przeważnie starają się sprowadzać samotnych i zmuszają do pozostawienia żon i dzieci w Polsce. Następnie sprowadzanie rodzin jest związane z wielkiemi trudnościami i trwa całemi miesiącami.

(dalszy ciąg nastąpi)

Baczność Robotnicy Rolni !

Francuskie Ministerstwo Rolnictwa wydało 3 lutego 1930 r. okólnik do wszystkich biur pośrednictwa pracy dla robotników rolnych. W okólniku tym Ministerstwo poleca zastosowanie się do następujących punktów:

1) Niezbędne prace, które robotnicy rolni muszą wykonywać w niedziele i święta, muszą być tak rozłożone, *aby robotnicy mogli wziąć udział w nabożeństwie niedzielnem.* Czas pracy w niedziele i święta (z wyjątkiem okresu sianokosów i żniw) nie może więcej wynosić, jak 2 *godziny* rano i 1 *godzinę* po południu. Nie dotyczy to robotników, zajętych przy bydle, którzy i po południu mają pracować dwie godziny.

2) Pracodawcy rolni obowiązani są prowadzić w najlepszym porządku książeczki płacy robotników. Niestosowanie się do tego przepisu pociągnie za sobą rozwiązanie kontraktu na niekorzyść pracodawcy.

Powyższy okólnik przypomina, że pracodawca *w żadnym wypadku nie może zatrzymywać dokumentów osobistych* robotnika oraz że płacę robotników cudzoziemskich zatrudnionych w danem gospodarstwie, musi być *jednakowe* z płacami robotników francuskich, wykonywujących tę samą pracę.

Zakonnica indyjska
DEKOROWANA PRZEZ KRÓLA ANGIELSK.

Król angielski, Jerzy V, polecił w swem imieniu udekorować złotym medalem zakonnicę indyjską, matkę Alojzę, przełożoną Karmelitanek Apostolskich w Indjach Wschodnich.

Matka Alojza pozostaje w zakonie od lat 57 i była jedną z pierwszych dziewcząt indyjskich, która wstąpiła do tubylczej Kongregacji Karmelitanek Apostolskich. Od pół wieku pracowała w zakładach wychowawczych swej Kongregacji, a od lat 18 jest przełożoną.

Karmelitanki Apostolskie w Indjach liczą 200 zakonic, a Kongregacja ich została ostatnio zatwierdzoną przez Stolicę Apostolską.

KORESPONDENCJA Z OCEANU
«ASTURIAS» Buenos Aires

Odjeżdżamy. Morze spokojne, szare, wszak to jeszcze La Plata. Schodzę na dół, by raz jeszcze rzucić okiem na miłą Argentynę.

Raptem chwytają mnie jakieś ramiona, wołając: „Panisiu kochana, to Paniusia mówi po polsku! Rany Chrystusowe, co za szczęście, słyszałem jak Paniusia rozmawiała z naszym Proboszczem". Fakt — przed chwilą żegnałam Księdza Kuczerę i Księdza Ignacego, którzy przyszli mię „odprowadzić" na statek. Zacni, dobrzy; żeby wiedzieli co za radość dla mnie, istoty samotnej, którą nikt nie żegna, nikt nie wita, widzieć że ktoś serdecznie życzy: „Szczęśliwej podróży! do „prędkiego" zobaczenia się!" Naprawdę na duszy robi się raźniej i jaśniej się patrzy w mroczną przyszłość...

Otóż, odwracam się na okrzyki polskie i widzę przed sobą starego polskiego chłopa: ogorzała twarz, konopiaste włosy, których nawet południowe słońce Ameryki nie zdołały ściemnić i poczciwe błękitne oczy. Wraca Wojciech Gołąb do rodzinnej wioski pod Lublinem po ośmioletnim pobycie w Buenos-Aires, gdzie dorobił się małej fortuny, ma „gront" i bydełko; jedzie po żonę i dzieci. Cieszy się jak dziecko, jest miły, co drugie słowo powtarza „si". I odrazu jesteśmy z sobą w przyjaźni. Opowiada mi o „psia juchach" Argentyńcach, co chcieli go ocyganić, ale on z pomocą Najświętszej Panienki, nie ocyganiwszy nikogo dorobił się „grontu" i ładnego grosza.

Zadowolony jest ze wszystkiego... tylko ma dwa wielkie kłopoty: jeden, że mieszka z „cholerą" żydem w jednej kabinie, najprzód, że to bestja nie chrześcijan, ciągle na wszystko narzeka, jedzenie mu nie smakuje, pieniędzy niema, bo nikogo się nie udało oszachrować w Argentynie i wraca do Polski. Poco to takie tałałajstwo nie siedzi w Palestynie ? przecie to ich kraj, a włóczy się po naszej Polskiej ziemi.

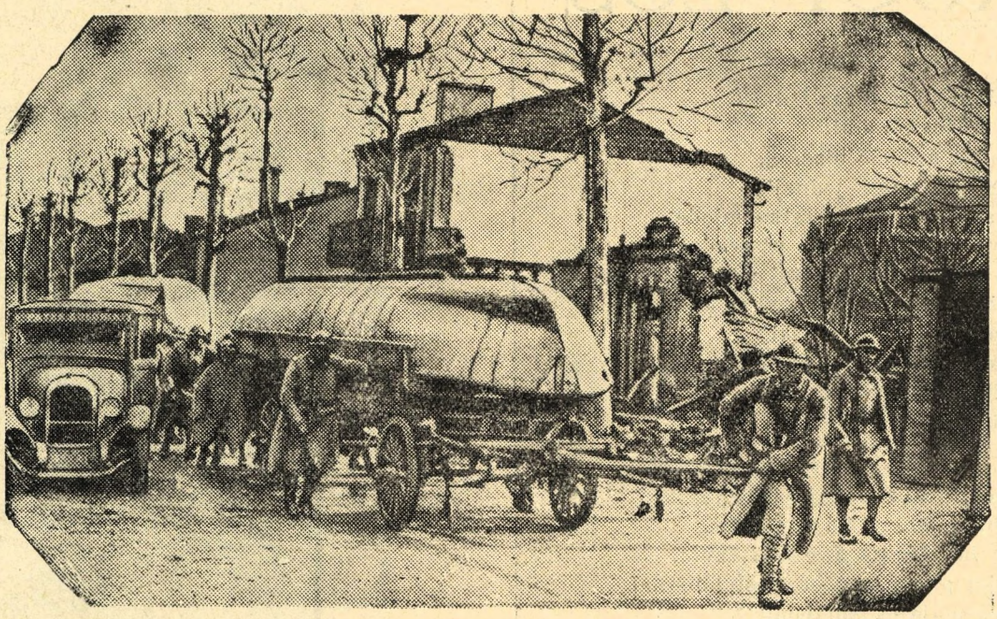
A drugi kłopot? „Drugi — to kupić małpę. Nie udało się w Buenos-Aires, ale Paniusia pomoże w Brazylji!"

Co mu się naperswadowałam! — ależ niech Pan Gołąb nie kupuje, to tylko kłopot i utrapienie. — Nic to Paniusiu, dzieciska pisały: „Tatusiu, jeżeli macie pieniądze, przywiedźcie małpę, to ci się chłopcy z całej wioski zlecą i patrzeć i dziwować będą".

Ha! trudno. W Santosie schodzimy razem z Wojciechem Gołąbem i kupujemy małpę. Wybieramy małą, bronzowo-aksamitną, miłą małpkę i uszczęśliwiony Gołąb o mało nie zapomniał słomianego kapelusza, uniósłszy klatkę z małpą.

Odejdźmy. Idę do komisarza z prośbą o darmowy przejazd dla małpy Gołąba. Pasażerów mało, żyd Icek wyniósł się z kabiny Gołąba i ten ostatni nie posiada się z radości: Ma małpę i pozbył się żyda!...

Z KATASTROFY w POŁUDNIOWEJ FRANCJI



Całą Francją strząsła olbrzymia powódź katastrofalna, jaka zdarzyła si w południowej Francji. Obrazek przedstawiaakcję ratowniczą.

Czas już odnowić prenumeratę za II kwartał

Ale zaczynają się kłopoty: małpa gryzie, wszystko psuje, nie chce spać i porwała słomiany kapelusz. Odpływamy z Rio, Gołąb z małpą na ramieniu stanowi najpopularniejszą postać na statku. Wszyscy go lubią. Gołąb co wieczór klęka na dziobie statku, zawsze z małpą na ramieniu i modli się gorąco o najprędszy przyjazd do Polski.

Któregoś ranka, około 5-tej, śpię najspokojniej, — raptem straszny stuk w drzwi: „Siostro, proszę do 3-ciej klasy, nieszczęście! Gołąbowi małpa uciekła na najwyższy maszt i za nic w świecie nie chce zejść; siedzi spokojnie i ani drgnie".

Ubieram się na gwałt i biegnę — faktycznie wszyscy w popłochu stoją naokoło Gołąba, który płacze jak dziecko: „Paniusiu, moja małpka!... Paniusiu, moja małpka! a dzieciska pytać się będą: Tatusiu gdzie małpka?"

Uspakajam jak mogę biednego Gołąba i idę na poszukiwanie grubego marynarza Jack'a, mego przyjaciela (leczyłem go od różnych boleści żołądkowych i po zbytnich świątecznych libajcach i zaprzysiągł mi przyjaźń do grobu). Schodzę na dół, wdziram się na górę, szukam wszędzie i nareszcie znajduję: siedzi spokojnie i pali fajkę. Upraszam, błagam: Dear Jack! dostań Gołąbowi małpę, to polski chłop, wiezie małpę dla dzieci swoich!...

Jack grubas podnosi się i idzie za mną, gdzie na maszcie, dojadając banana siedzi spokojnie utrapiona małpa, a na dole stoi łkający Gołąb. — Jack lekko jak kot podnosi się na pierwszy szczebel wąziutkiej drabinie i nachyliwszy się woła głośno: „Najpierw muszę otrzymać zapłatę.

Wołam zagniewana: „Jack przynieście tę szkaradną małpę". — Jack poważnie zstępuje ze szczebla. „No, — before". — (Nie przedtem). Gołąb łamie ręce. „Paniusiu, woła łkającym głosem, moja małpka!"

Dopiero, gdy otrzymał zapłatę spełnił życzenie Gołąba.

Za chwilę, trzymając małpkę mocno, schodzi szkaradny Jack i składa ją w ramiona uszczęśliwionego Gołąba. — Krzyczę na niego: „Proszę trzymać dobrze tę brzydulę, bo nie będę za nią wicej płacić".

Codziennie nowe figle płata małpa, ucieka, wszyscy ją gonią po całym statku, ku uciesze małych chłopców, marynarzy „mousses", którzy za każde schwytanie małpy dostają papierosy od Gołąba.

Nareszcie dopływamy do Cherburga; zimno, chłód. Na prośby Gołąba uszyłam ciepły kaftaniczek watowany i ciepłą kołderkę i już pod koniec podróży utrapiona małpka cicho i grzecznie tuliła się pod kubrakiem Gołąba, nie myśląc o skokach i figlach. Przeprowadziłam Gołąba przez komorę francuską, zawsze z ukochaną małpą, która i swego zmarzniętego pana grzała swojem aksamitnem futerkiem. Ostatni raz wodziałem ich oboje ze szybą pociągu, pędzącego na północ Polski.

Hella Łappa-Peck.
Pielęgniarka przy polsk. emigrantach.

SIEROCY LOS

„O czemże pisać, gdy serce tak boli,
Gdy myśl zajęta o własnej doli!
O! bo mi ciężko na świecie biednej,
Mnie sierotełce, jak palec jednej".
Tak się skarżyło dziewczątko młode,
Bogate w wdzięki, bogate w urodę.
Rodziców straciła teraz, tej wiosny...
Odtąd już żaden dzień nie był radosny.
Życie pędziła smutne, pełne troski,
Zdala od miasta.. aż gdzieś w głębi wioski,
W którą zawieźli ją dalecy krewni,
Nie tacy smutni... nie tacy rzewni!

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Lato nadeszło w zielonej szacie,
A sierotełka skarży się w chacie,
Na swoją boleść, na swe cierpienia.
Z piersi jej płyną smutne westchnienia.
Niedobrzy krewni majątek sprzedali,
I jej się uczyć nawet nie dali,
Która naukę tak bardzo kochała ! —
Teraz z niej tylko gęsioczeczka mała.
Nic jąnie cieszy, wszystko dla niej czarne
Rozpacza na życie swoje takie marne....
Jedyną rozkoszą małej gęsioreczki.
To pisanie wierszy, po zgonie mateczki.
I pisze, pisze, rankiem i zmrokiem,
O ojcu, matce ; — — załzawionem okiem
Widzi jak we mgle przeszłość taką piękną.
Na to wspomnienie, struny serca jękną...
Czasem z zbolałej piersi, smętny śpiew popłynie,
Z prośbą o mieszkanie w wiecznościi krainie,
I Bóg wysłuchał prośby tej dziewczyny,
Bo nim zapanował wieczór chłodny, siny...



*Po dziesięcioletniej przerwie w wielkim poście b. r., na
które ściąga liczne rzesze widzów z całego świata. (Ol*

F. M.

Wesele na cmentarzu

SZKIC POWIEŚCIOWY.

(ciąg dalszy)

Między rozłączonemi małżonkami istniało stałe porozumienie. Dziadówka była owym mądrym żywym listem. Dobrze się jej też powodziło! I Hondras i Marysia nie skąpili lepszego jedzenia i datków pieniężnych. Tyralina, jakby odmłodniała. Chodziła śpiewająco, tukająco, jakgdyby cały świat do niej należał. Na dzień — dwa, przeniosła się do innych wiosek ludzi pocieszyć" — jak się chwaliła, ale wnet wracała do Polanki, do swej „służby". Zlekceważyła w tym czasie aż trzy odpusty: nie była w Podwilku na Matkę Boską Anielską (2 sierpnia), w Jabłońce na Przemienienie Pańskie (6 sierpnia) i w Lipnicy Małej na św. Stefana Króla (20 sierpnia). A gdzieżby ona była przedtem choćby jeden z tych odpustów opuściła! Tego roku o odpustach ani nie pomyślała.

— Coś się źle z nią dzieje, lamentował ślepy z Chyżnego, gdy dziadkowie po odpuście w Lipnicy wspólną pogawędkę i ucztę dziadowską urządzali.

— Gdzieta źle, zaczęła objaśniać Hanka, przezwana „wielebną" zpowodu ciągłego przypominania ludziom kazań misyjnych. Widziałak je oto na kiermasie w Jabłońce. Telo wom jacy powiem, ze niech ta Bóg zachowo, kie cię dziod wychowo. Jo ta jej mamusi nie pamiętom, alek juz nieroz słysała, ze wychowanio zodnego nimo. Jagek je na tym kiermasie spotkała przy celetkach — bo se celetkę kupowała, padom ji: jakos się mocie Maryś? A una, jako Tyralino, tuknęła kijem w powietrzu wywineła i dalej posła.

— I nic wom nie pedziała? Co to nie strzyga! — oburzyła się Bulasino z Zubrzycy.

— Wiecie co, odezwał się „cierpki Józus" (cierpki, bo się zawsze krzywił, gdy mu coś nie do smaku podano), nima innej rady, musymy się syścy wybrać do Polanki na św. Augustyna. Naucymy je rozumu!

— A moze se w ławce ziemiańskiej siadnie, bo je warzono i piecono u tych krpcorek.

— Co wy Hanka nie padocie?

— Tam, tam wysiaduje. Tagek przed dwiema tyżniami od Gajdziorki, jednej bardzo porządnej gaździny w Polance słysała, ze Babiogórsko i Marysia dały u Tyraliny porobić Hondrasowi, aby z kochanio nie wytrzeźwioł. A Tyralino ta gotowo do takiej roboty.



nowo wprowadzono przedstawienie pasyjne w Oberammergau, razek nasz przedstawia gorączkowe przygotowanie aktorów i aktorek

Gdy martwe dziewczątko leżało na łące,
I duszę niewinną dało Matce Bosce —
Buzia choć blada, uśmiechem objęta.
O! bo wyglądała, jakby była święta!
Lewa jej rączka na sercu leżała,
Widocznie w tem miejscu ból odczuć musiała,
Prawa kurczowo papierek ściskała,
Na którym maleńka wierszyk pisała.
I zaniesiono trup owej dziewczynki,
Do małej, ciasnej, lichej lepianki!
I nawet ubrano w białą sukienkę,
I ułożono w małą trumienkę.
I przychodzili ludzie z sąsiedztwa,
I oglądali to dziecię nieszczęścia.
I podziwali.. ubolewali,
Ale nietety, późno żałowali.
Przez całą nockę w bieli sponite,
Leżało w trumnie szczęśliwe już dziecię
Nazajutrz rankiem obcy budzió przyszli,
Trumienkę z dzieweczką na cmentarz zanieśli.
I przyszedł ksiądz pleban ; — błogosławił ciało,
I ciche łkanie usłyszeć się dało.
Posępni grabowie mogiłkę już wznieśli,
A ludzie modlitwę do Boga zanieśli.
I posadzili białej róży kwiat,
Który się rozrósł w piękny, cudny krzak.
I po nim to poznać ową mogiłeczkę,
Która w wnętrzu kryje sierotkę, dzieweczkę.
I nikt na mogiłkę już więcej nie wspomni,
Czasem, komuś z krewnych, mała się przypomni.
Lecz nie odwiedzą! droga zbyt daleka...
A tu wokoło robota ich czeka.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

I śpi na wieki. — Nic jej już nie trzeba,
Bo to, co chciała, dostała od nieba.
A białe róże stoją smutne, nagie,
Bo zima objęła swoje panowanie.

Olga Grochalówna.

Paryż, 13 marca 1930.

Uchwaliło więc zebranie dziadów „dobrze wychowanych", że „coby się co robiyło, w Polance syścy musą być na odpuście". Ochoty nabrał nawet Jano „kulawy", rzadko się już na dalszych odpustach, z powodu podeszłego wieku i słabego zdrowia pokazujący.

I był w Polance wielki odpust. Tak przynajmniej twierdziła gromada dziadów, bo oprócz orawskich, przyszło tam pięciu z Nowotarczyzny.

Nie wchodźmy już w inne szczegóły uroczystości, zostańmy przy dziadach. Jak zawsze, było dużo ludzi, szesnastu księży. Kazanie — na którem wszyscy ludzie płakali — miał jakiś „prefesór" z Krakowa, a podczas sumy grała „bańda" aż z Lipnicy Wielkiej. „O, tak, pon farar na odpust nie załują" — chwalili się ludziska.

Tyralina na złość wszystkim dziadom, poszła — niczem gaździna — do spowiedzi i siedziała pod samą kazalnicą przez całe nabożeństwo. Toby jeszcze nie było nic! Gdy się suma zakończyła, a ludzie garnęli się z kościoła, Tyralino wszystkich dziadów buglami obdzieliła.

— Ty strzygo!

— Ty dziadulo!

— Ty cyganko!

— Bodejbyś na śmiercisku zdechła, bez księdza umarła!

Te i inne wyzwiska,— nie dające się powtórzyć — latały w powietrzu za Tyraliną. Oburzenie dziadów było ogromne. Jano „kulawy" aż dygotał ze złości, że go na stare lata, taka zniewaga spotkała. Hanka „wielebno" dziewięć razy do Tyraliny tyłem się obróciła, plując zawsze w jej stronę.

Po nieszporach dziady się zeszły za budą, w której stała sikawka i tam swoje zmartwienie i „pohańbienie" porządnie wódką zalewali. Po półgodzinnej uczcie rozeszli się, każdy w swoją stronę. Biednego „Kulawego" zostawili samego. Ledwie się przywlókł do Polanki. Zamiast dwóch, szedł aż cztery godziny. Zdyszał się okropnie i zmęczył na śmierć.

Po co jo tez tu przysedł — lamentował. Za serce się chwytał i dreszcze go przechodziły. Zdrzemnął sią trochę za budą. Słońce stało jeszcze na dobrego chłopa, gdy się zbudził. Głowa go bolała, gorąco mu było, pragnienie go męczyło.

(dalszy ciąg nastąpi)



Izba posłów francuska uchwaliła, że każdy obywatel francuski, który w czasie wojny walczył z bronią w ręku będzie od 50go roku pobierał pensję 500 fr. rocznie a od 55-go roku 1.200 franków rocznie.

Rząd sowiecki wyraził swe wielkie niezadowolenie z Polski za to, że przyjmuje uchodzących z Rosji chłopów.

Donoszą z Ukrainy sowieckiej, iż w Charkowie odbyły się wielkie demonstracje bezrobotnych. Tłumy pozbawionych pracy udały się pod bramy fabryk charkowskich, gdzie do demonstrantów przyłączyli się robotnicy pracujący.

Demonstranci udali się w pochodzie przed gmach sowietu miejskiego.

Władze komunistyczne skierowały przeciw demonstrantom oddziały milicji konnej. Przyszło do krwawych starć. Kawalerja sowiecka szarżowała. Dwu bezrobotnych zostało zabitych, a przeszło 50 rannych.

Jak się dowiadujemy rząd polski postanowił zaraz po podpisaniu traktatu handlowego z Niemcami zamienić poselstwo swe w Berlinie na ambasadę R. P.

Wilno. — Wileńszczyzna przeżywa poważny kryzys gospodarczy. W roku bieżącym ilość wykupionych świadectw przemysłowych zmniejszyła się o 528. W samem Wilnie zlikwidowano 426 przedsiębiorstw handlowych. Ubytek ten dotknął w większej części przedsiębiorstwa niższych kategoryj, a mianowicie trzeciej i czwartej.

W Polsce wiecznie pod znakiem zapytania

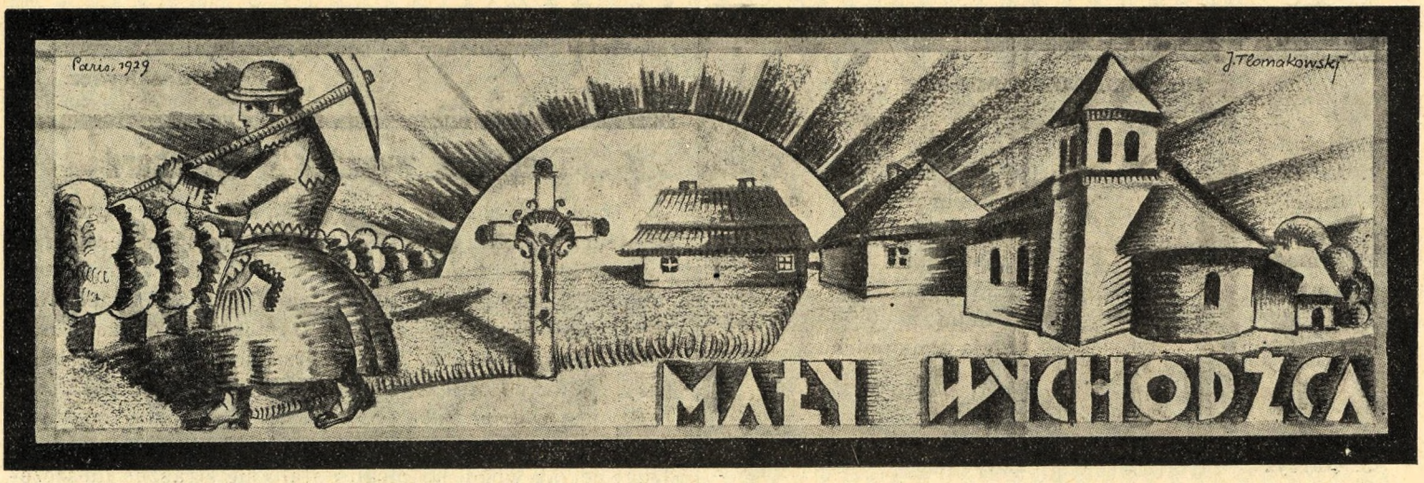
Taki tytuł niewątpliwie najlepiej odpowiada od lat wewnętrznej polityce polskiej. Najpierw mieliśmy rządy sejmo-władcze. Aby w tym kierunku stworzyć rzecz najbardziej postępową, zaprowadzono prawo wyborcze tak pomyślnie skonstruowane, że z góry wykluczało powstanie większości, chociaż stan polityczny kraju, ze względu na dość wysoki odsetek mniejszości narodowych, domagał się Sejmu z większością polską wyraźną, na programie solidnym opartą. W okresie sejmowładczym mieliśmy cały szereg rządów; każdy następny był słabszym od poprzedniego. — Ostatni z tego okresu (rząd Witos III) uciekał przez płoty z Warszawy do Wilanowa, by tem niechwalebnie skapitulować.

Drugi okres zaczął się w maju 1926 roku. Zaczął się krwawo i czerwono, powitany przez socjalistów entuzjastycznie, jako jutrzenka rewolucji. Socjalistom zdawało się, że tym razem pytajnik, oznaczający wahania wewnętrznej polityki polskiej, ustąpił miejsca zdecydowanej odpowiedzi w myśl programów lewicowych. Spotkał ich ciężki i bolesny zawód, bto w osobie „Dziadka" Piłsudskiego symboliczny pytajnik wrócił, aby się utrwalić na bardzo długie lata, tym razem jednakże w formie dyktatury, niestety dyktatury, która poza wojskiem, nie zdołała skupić dokoła siebie zespołu ludzi reprezentującego wyraźny program działania. Nie była bowiem politycznie przygotowaną. Oparła się li tylko na wojsku. Siły społeczne w dalszym ciągu skupiały się w partjach politycznych, niezdolnych wprawdzie taksamo, jak dawniej do twórczej pracy politycznej, ale za to zdolnych w dalszym ciągu, po przyjściu do siebie po cięgach majowych,do podjęcia walki o władzę. W jakim celu i na podstawie jakiego programu, znowu pytajnik, na który niema odpowiedzi.

Dziadek rządzi w dalszym ciągu, opierające się na ludziach rozmaitego kalibru. Przeciwko niemu walczy coraz namiętniej i coraz uporczywiej opozycyjna większość pod wodzą starego socjalisty, marszałka Sejmu Daszyńskiego. Walka ta się zaostrza, przychodzi w Sejmie do scen burzliwych, kłótni, zwad i ordynarnego pyskobicia. Nar. Demokracja, Chrześcijańska Demokracja, Piastowcy, Wyzwoleńcy, Socjaliści i oczywiście także mniejszości, bo im to bardzo na rękę, uzgodniły swoją taktykę (o uzgodnieniu programów w tej różnorodnej zbieraninie nie może być mowy), aby tylko obalić dyktaturę. Ogień i woda, t. j. w tym wypadku Nar. Demokrata Trąmpczyński i Socjalista Daszyński działają zgodnie, by ten cel jak najrychlej osiągnąć.

W sejmie ma Dziadek swoją gwardję t. zw. Klub B. B. (Bezpartyjny Klub współpracy z rządem). Jakkolwiek liczy on 120 posłów, jest odosobniony i nie może skutecznie odpierać w Sejmie ataków na Piłsudskiego.

Największym pytajnikiem w tej walce jest to, co też zrobi „Dziadek". Najprostszym wyjściem byłoby rozwiązanie Sejmu i nowe wybory. To jednak byłoby dla rządu zbyt ryzykownem. Dyktatura bowiem nie zmieniła radykalnie położenia kraju na lepsze, więc wynik mógłby przynieść rządowi porażkę. A w takim razie co? Znowu pytajnik na który odpowiedź bardzo trudna. Zdaje się więc, że „Dziadek" w dalszym ciągu będzie rządził, a Sejm prowadził opozycję. O ile jednak w tym roku rząd nie wybrnie z tego, co jest największą bolączką kraju t. j. z przesilenia gospodarczego, opozycja nabierze siły i obecny system obali. Taka ewentualność kryje w sobie nowe wielkie niebezpieczeństwo dla kraju. Jak bowiem zaznaczyliśmy powyżej, opozycja Sejmowa nie ma programu i w takim stanie, w jakim obecnie się znajduje, nie zdolną jest do stworzenia jednolitego rządu. Ten stan rzeczy, t. j. niezdolność opozycji do rządów jest jednym z walnych względów wprowadzających, nowy znak zapytanie.



Milutka Zosia

Dziś, wam moje drogie, opowiem o małej Zosi, bo też zapewne nie jedna powiedziała, zawsze opowiastki o tych chłopcach, a o nas to nic, tak jakby grzecznych dziewczynek nie było. To też abyście nie były pokrzywdzone posłuchajcie: Kiedy mała Zosia powraca ze szkoły, Azorek wybiega po nią, aż na ulicę, rzuca się jej na szyję jak szalony, tańczy, skacze wywijając ogonem, jakby jej parę lat nie widział. Zaraz u furtki już czatuje na nią czerada kaczek i kur. Cieszą się, iż idzie już ich mała gosposia. Daj jeść, daj pić, daj daj, daj... drą się odprowadzając ją aż do progu sieni. W sieni Mruczek ocierając się o jej nogi skarży się, że nikt mu mleczka nie dał. W izbie Tadzio wyciąga pulchniutkie rączki z kołyski i krzyczy. — Oć, oć.. hajty.. hajty.. ażeby z nim szła do ogrodu. A z piwnicy słychać głos mamusi. — To ty— córuś? Obierz prędko ziemniaki na obiad, a potem sprzątniesz mieszkanie, bo ja zaraz z obiadu idę pleć. Zosia wesoło podskakując, żywo zabrało się do roboty, tylko po izbie sukienka i fartuszek jej fruwają. Skończyła sprzątanie, przysiadła kołysze Tadzia nogą, bo ten się o „hajtę" upomina i śpiewa mu piosenki „o koniku", „o chłopczyku", a w palcach mig, mig błyska co raz bielszy ziemniak, rośnie jak wąż kręta i długa ciemniutka skórka i chlup biały katofelek do wiaderka z wodą, żaden „nie patrzy na oczy". Wszystkie obrane czyściutko, jak się należy. Śpiewa, kołyse braciuszka, ziemniaki obiera, a myśli, kiedy to znajdzie chwilę, aby „Małego wychodźcę" przeczytać i potem mamusi opowiedzieć i koleżankom. Taka ją ciekawość bierze, co to tam dziś ładnego znajdzie? Zwinna Zosia na wszystko czas znajdzie. Już ziemniaków dosyć. Dała Tadziusiowi do rączki zabawkę, a sama wyszła i przed progiem woła: — „Cip... cip.. cip, taś, taś, taś, tasiuchny moje — na śpiczaste i skłębione dzioby, na skrzydła, na ogonki zadarte, a podrygające sypie z sitka ziarnka, owsa i jęczmienia. Jedzta żarłoczki jezta, woła śmiejąc się wesoło Zosia. A po obiedzie trzeba izbę umieść, naczynie zmyć, żeby kto nie zaśpiewał, „a łyżki pod ławą zarosły murawą". Tadzio cały czas pilnuje, ażeby mu z oczu nie zeszła i czeka cierpliwie na „hajtu". Już i ptactwo nakarmione, Zosia wraca do Tadzia, ale mu się już oczy kleją i głową coraz bardziej zwisa na boczek! Trzeba go ułożyć, żeby usnął. Tadzio wszczszczy wniebogłosy słyszeć nie chce o spaniu. Zosia nie zważa na to wcale. Włożyła, okryła go kołderką, siada i śpiewa. — Od ściany do ściany, kołysko lipowa, kołysz się kołysz, niecy cię Pan Bóg chowa. Tadzio ani myśli spać. Oczy ma „jak młyńskie koła" już nie płacze, tylko razem śpiewa na całe gardło: — A... a... a... a... kołyska wciąż buju... buju. Tadzio czerwony nosek zaczyna trzeć, bo go czegoś swędzi, oczki zrobiły się malutkie. Zosia śpiewa coraz ciszej „od ściany do ściany", bieguny chodzą coraz wolnej. Cicho!.. Tadzio usnął. Przez sen słodko się uśmiecha, rozmawiając z aniołkami.

Nim przyjdą na obiad,można teraz „Małego wychodźcę" przeczytać od deski do deski, aby módz opowiedzieć mamusi wieczorem i dziewczynkom w niedzielę, które jeszcze czytać nie umieją. Naśladujcie małą Zosię, a będziecie milutkie jak ona, mamusia też z was każdej napewna będzie zadowolona.

St. Sł.



Oj, oj, jak wysoko...

KĄCIK ZAGADEK

ROZWIĄZANIE ZAGADEK

I.

1. Melon
2. Agata
3. Rubel
4. Jeniec
5. Armata
6. Kowel
7. Ornat
8. Nałęczów
9. Ogórek
10. Polikarp
11. Nosorożec
12. Introligator
13. Cyganie
14. Komat
15. Azja

Marja Konopnicka

II.

1. Jabłko
2. Antoni
3. Narcyz
4. Saloniki
5. Olszyna
6. Bronisława
7. Igła
8. Etna
9. Siedlce
10. Kaźmierz
11. J.

Jan Sobieski

Dobre rozwiązania nadesłali: Babiński Józef, Czwejkowski Andrzej, Oleśnicki Jan, Kubiak Bolesław, Józef Bednarek, Pągowski Wacław, Rogowski Rózia, Węcławska Anna, Bąkówna Aniela.

Nagroda przypadła wudziale Józefowi Bednarkowi.

Spowiedź Wielkanocna w Zagłębiu węglowym GARD

Na mocy zezwolenia JE Ks. Biskupa z Nimes czas spowiedzi wielkanocnej dla polaków przebywających w tutejszej dyecezji rozpoczyna się od drugiej Niedzieli Postu i trwać będzie do Zielonych Świątek włącznie.

Aby ułatwić Polakom-Katolikom spełnienie tego wielkiego i świętego obowiązku, spowiedzi i komunji św. wielkanocnej, podaje do wiadomości, że oprócz dotychczasowych stałych godzin słuchania spowiedzi w Niedziele przed nabożeństwem jeszcze dodatkowo słuchać będę wnastępujących kolonjach:

1. **Molieres-sur-Seze** : w Sobotę dnia 22 marca od godziny 4 po południu.

2. **Saint-Jean-de-Valeriscle** : Niewiasty w piątek, dnia 4 kwietnia o godz. 4 po poł. Mężczyźni w Sobotę d. 5 kwietnia od 4 pp.

3. **Le Martinet** : Niewiasty piątek dnia 11 kwietnia od godz. 4 po poł. Mężczyźni — Sobota dnia 12 kwietnia od 4 pp.

4. **Rochessadoule** : Niewiasty w Wielki Czwartek od godz. 7 rano. mężczyźni w Wielką Sobotę od 4 pp.

5. **Besseges** : Spowiedź Wielka Sobota od godziny 5 i pół po poł.

6 **Moliers (Brousses)** : W sobotę dnia 26 kwietnia od godz. 4 po poł.

7. **Gagnieres** jak zwykle : w Niedzielę (IV w mies.) dnia 22 marca i 27 kwietnia przed nabożeństwem.

8. **Rochebelle** : W Sobotę o godzinie 4 po poł. dnia 3 Maja.

Przypominam, że nabożeństwa polskie odprawiają się w każdą :

1. Pierwszą niedzielę miesiąca — **Rochebelle** o godz. 8 min. 30, — St-Jean-de-Valeriscle o godz. 11 min. 15.

2. Drugą niedzielę miesiąca w — Le Martinet o godz. 8 min. 45 dla kolonji z St-Florent i Martinet.

3. Trzecią niedzielę miesiąca : Rochessadoule, 8.30 i Besseges 11,15.

4. Czwartu niedzielę miesiąca : Molieres 8,30 i Gagnieres 11,15, — i, że na półtorej godziny przed każdym nabożeństwem słuchać się będzie spowiedzi.

Ks. Prusakiewicz.

Tragiczny wypadek w Montbard

Dnia 9 marca Ks. Rektor Misji wysłał na pogrzeb do Montbard Ks. Krzysztofika. Smutna to była ceremonja, podczas której Polacy tamtejsi bardzo licznie zgromadzeni oddawali ostatnią usługę ś. p. zmarłemu J. Bzymkowi.

Zmarły tragicznie ś. p. J. Bzymek został przejechany przez pociąg w chwili, gdy on przechodził przez tor kolejowy, a dwa pociągi się wymijały. Było ich dwa, lecz ś. p. J. Bzymek widział tylko jeden pociąg pędzący, i ten starał się wyminąć, i w momencie gdy już.. już, przekraczał szyny drugi pociąg wpadł na niego i stało się straszne nieszczęście. Oto z pod szyn pozbierano potrzaskane ciało ś. p. J. Bzymka. Na wieść o nieszczęściu cała kolonja polska pokryła się żałobą.

Przez krótki bowiem pobyt tutaj, ś. p. Zmarły umiał sobie zdobyć powszechny szacunek i poważanie. A tem większy był żal wszystkich, gdyż zmarły pozostawił młodą żonę z trojgiem dziećmi. Wszyscy Polacy pod przewodnictwem P. Zasławskiego postarali się o to, że wdowa i sieroty uzyskają zapomogę z fabryki.

Sam pogrzeb był wspaniały. Dwóch księży. Wszyscy Polacy i dużo Francuzów. Ks. Krysztofik w swojej mowie pogrzebowej zaznaczył, iż zmarły ś. p. J. Bzymek był dawniej jego wzorowym parafjaninem, w parafji Wierzbnik we wsi Dziurowie.

Cześć Jego pamięci, podziękowanie zaś całej kolonji za tak piękny pogrzeb. **Uczestnik.**

KOMUNIKAT OKRĘGU III BRUAY ZJEDNOCZENIA POLSK. TOW. AT.

Walne roczne zebranie Okręgu odbędzie się w Niedziele dnia 23 marca o godzinie 11-ej w Barze polskim w Bruay.

Uwaga: Towarzystwa z okolicy Bruay, które przystąpiły do Zjednoczenia prosi się o wysłanie Delegata na powyższe zebranie. Sekretarz, *Józef Jucks.*

Zycie Społeczne w Melun

Towarzystwo Imienia Józefa Piłsudskiego w Melun, odbyło miesięczne zebranie dnia 26-1-30 roku w następującym porządku. Obrady zagaił tutejszy prezes Ob. Stroka Antoni. Prezes zdał sprawozdanie z działalności 7 miesięcy ostatnich. A więc obrót kasowy wynosił 9.517 fr. 20 cent.: dochodu było 5330.55, rozchodu 4186.65, pozostało w kasie 1143.20. Towarzystwo w tym czasie własnem kosztem założyło bibljotekę, która posiada książek 72. Towarzystwo również kupiło jeden intsrument muzyczny Jazband. Podaje się do wiadomości członkom jak i wszystkim Polakom, że w bibljotece znajduje się polskie dzienniki, tak krajowe jak i zagraniczne do dyspozycji wkażdą środę od 8 do 10 wieczór. Niedziela i święta od 3 do 5 popołudniu. T. J. J. P. zostało zawiadomiane, że jeden z rodaków był złożony chorobą i znajdował się w krytycznym położeniu, towarzystwo nie zważać na to, że nie jest członkiem i na jednej z zabaw urządziło dobrowolne składki i zabrało 18 fr. 15 cent., które były doręczone ob.: Maciągowi doręczyli ob. Jerzyński J. Kogut J. pomimo przeszkód naszych Polaków towarzystwo tutejsze rozwija się choć pomalu ale coraz lepiej. Potem prezes zamknął zebranie i podziękował członkom i Gościom. Sekretarz, *Szapłatny.*

PRZEGLĄD SPRAW WYCHODŹCZYCH

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

KS. UNSZLICHT

22-4 marca — Coupvray
29-30 marca — La Ferte-sous-Jouarre, msza w. o g. 9-ej w kaplicy szpitala.
30-31 marca — Ocquerre.

KS. ROGACZEWSKI

23 marca — Hussigny, 7-9 g. spowiedź, 9 g. msza kazanie. — Villerupt, 10-11 g. spowiedź, 11 g. msza, kazanie. — Saulnes 18 g. nieszpory.

24 marca Saulnes 7-8 g. spowiedź, 8 g. msza. — Herserange 7-8 g. spowiedź, 8 g. msza.

27 marca — Mancieulles 10-12 katechizm. — Pont-a-Mousson 14-16 g. katechizm.

29 marca — Pont-a-Mousson 14-19 g. spowiedź.

30 marca — Pont-a-Mousson 7-8 g. spowiedź, 8 g. msza, kazanie.

MISJE W MEURTE-ET-MOSELLE.

Od 19-23 w Piennes, początek dnia 19 marca o godz. 8 rano.

Od 23-26 w Aubone, początek o godz. 16, dnia 23 marca.

Od 26-30 w Homecourt, początek w środę dnia 26 marca o godz. 5-ej.

Ks. PRUSAKIEWICZ

(Czwarta niedziela Wielkiego Postu) 30 marca nabożeństwo polskie w Darmdaune pod Marsylją.

Ks. Bronisław BUTKIEWICZ

Nabożeństwa odbywają się co drugą niedzielę, t. j. co dwa tygodnie w kościele św. Józefa w Aulnay-sous-Bois w porządku następującym:

1) O godzinie 10-ej rano spowiedź i komunja św.

2) O godzinie 12 punktualnie uroczysta suma ze śpiewem polskim.

3) W czasie mszy św. kazanie.

Pozatem po sumie w szkole polskiej jest nauka religji celem przygotowania dzieci do uroczystej komunji św.

Ks. MAKIELA.

21-24 marca w Gamaches i Etrepagny (Eure).
26.28. marca w Rouen.
29 i 30 marca w Petit-Quevilly (Seine-Inf.)

Dnia 16 b.m. odprawiono nabożeństwo ekspiacyjne za prześladowanych w Rosji chrześcijan. Popołudniu po nieszporach odbyło się przy tłumnym udziale członków towarzystw przy kościele polskim oraz wielkiej liczby gości zebranie protestacyjne przeciw gwałtom Rosji sowieckiej.

Okólnikiem z początku marca Ks. Rektor wyznaczył na drugą i trzecią niedzielę nabożeństwa ekspiacyjne na placówkach polskich w całej Francji.

Dnia 15 marca zmarł biskup z Arras Mgr. Julien, w którego diecezji znajduje się bardzo wielka liczba polaków Wspomnienie pośmiertne podamy w następnym numerze.

Wezwanie edyktalne

W sądzie diecezjalnym ob. łać. w Przemysłu toczy się proces o unieważnienie małżeństwa zawartego w kościele parafjalnym w Jarosławiu dnia 15/10 1921 między powódką Marją z Wojciechowskich Dusiłową a oskarżonym Michałem Dusiło. Małżeństwo to zostało przez żonę powódkę zaczepione z powodu ciężkiego przymusu na nią wywieranego, dla zmuszenia jej do zamążpójścia za Michała Dusiłę.

Miejsce pobytu oskarżonego Michała Dusiły, urodzonego w Jankowicach dnia 8/8 1898 jest nieznane. Rozchodzi się jednak, że wkrótce po zawarciu małżeństwa wyjechał on do Francji na roboty. Wobec tego wzywa się niniejszem, aby oskarżony w terminie do 15 maja 1930 miejsce pobytu swego wskazał, a to w tym celu, aby mógł być wezwanym do stawienia się w sądzie diecezjalnym osobiście.

Proboszczowie i inni kapłani, jakoteż wierni znający miejsce pobytu powyższego Michała Dusiły zechcą go o tym edykcie powiadomić, a również donieść sądowi diecezjalnemu ob. łać. w Przemyślu o jego miejscu pobytu.

Ks. Wojciech Szmyd, sędzia.
Ks. Jan Siłka, notarjusz.

Przemyśl, dnia 10 Marca 1930.

Kalendarz

MARZEC

23. Niedziela — Głucha S. Feliksa m.
24. Poniedziałek — S. GGabrjela Arch.
25. Wtorek — Zwiastowanie N. M. P.
26. Środa — S. Emanuela, Tekli.
27. Czwartek — S. Jana Dam. dK.
28. Piątek S. Jana Kapistrana
29. Sobota — S. Eustazjusza op.



PIERWSZA POLSKA SZKOŁA
Samochodów Ciężarowych i Osobowych im. HALLERA w Paryżu
35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud- Tel. Elysees 60-91 «Concorde»
— PARIS (8)
Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną
Wyucza prowadzenia samochodami osobowemi i ciężarowemi (kamionami)

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyszlemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem „Prawa Jazdy" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francsukim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.
Uwaga! Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wy syłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z Prow. rekomendujemy tanie mieszk. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów i do traktorów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy czasem naszym uczniom adresy do pracy.
- Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 2-7 wieczorem; w niedzielę od godz. 9 rano do 5 popołudniu.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki
90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est
Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.
Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi[illegible] roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.
LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE
Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.
Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.
ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI·) *Métro: Pte de St-Cloud Autobus: AS Tram: , 2, 18, 123124,*
LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHORÓB
Kobiece, wewnętrze, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne garłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.
Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice. Porady osobiste i listowne.
GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.
Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu Nowe metody leczenia dziąseł.
Złote koronki od 75 fr. *Rwanie zębów bez bólu 5 fr.*
Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

ZMIANA ADRESU **WIELKA LECZNICA POLSKA** **ZMIANA ADRESU**

mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18 Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej
Nowy adres: P A R Y Ż 10-e Boulevard Sebastopol (3-ie piętro).
Metro: Chatelet; Telefon: Archives 79-58.

DJATERMJA ARSONWALIZACJA, PRĄDY O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA - CZERWONE.
CHOROBY WEWNĘTRZNE: serca, płuc, narządów trawienia.
CHOROBY MOCZO - PŁCIOWE: TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA: przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMETYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.
ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach
LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz
W niedzielę od 9 rano do 12 w południe. — W święta przyjęć niema.

Drodzy Czytelnicy i Czytelniczki

"POLAKA we FRANCJI"

NAJLEPSZYM DOWODEM, ŻE PAMIĘTACIE O SWOICH NAJBLIŻSZYCH W KRAJU — JEST ZAABONOWANIE DLA NICH „POLAKA WE FRANCJI". CO TYDZIEŃ — W NIEDZIELĘ — ZAWITA ON POD ICH STRZECHĘ I PRZYPOMNI O WAS — RZUCONYCH LOSEM HEN! — DALEKO! OD GRANIC OJCZYSTEJ ZIEMI. ZA 4 Fr. MIESIĘCZNIE MOŻECIE UMILIĆ DŁUGIE WIECZORY TYM, KTÓRYCH KOCHACIE I ZA KTÓRYCH KOCHACIE I ZA KTÓREMI TĘSKNICIE. NIECH WASZEM HASŁEM SIĘ STANIE: „POLAK" W TYSIĄCACH EGZEMPLARZY W POLSCE.

„POLAK WE FRANCJI", 263 bis, rue St.-Honore Paris I.

W księgarni «Polaka we Francji»

można nabyć następujące książki:

ROZMÓWKI francusko - polskie. Każdy wychodźca winien się zaopatrzyć w ten słownik, który ułatwi rozmówić się z francuzami. Obszerny tomik o 120 str. w czerwonej płóciennej oprawie — kosztuje tylko **15 fr.**

SŁOWNIK francusko - polski i polsko francuski. Ogromnie ułatwia nauczenie się języka francuskiego. Kto posiada **„rozmówki" winien zaopatrzyć się i w** słownik. — Wspaniale oprawny w płótno z ciśnieniami 420 str.
niami 420 str. Cena **25 frs.**

ŚPIEWNIK NARODOWY. Str. 200. (Wszystkie patrjotyczne i wojskowe pieśni z nutami. Najmilszy przyjaciel wychodźcy, Cena z przesyłką **12 fr.**

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. (Wszystkie pieśni kościelne, kolendy z nutami. W oprawie czarnej, płóciennej z ciśnieniami złotemi. Cena ..... **21 fr.**

„NAJŚWIĘTSZA RODZINA",książka do nabożeństwa (średnich rozmiarów) Dużo modlitw i pieśni. (Str. 532). W opr. płóciennej, czarnej. Cena **22, 18, i 15 fr.**

ILUSTROWANY PRZEWODNIK dla wychodźców we Francji. (Bardzo pożyteczna książka) Cena .... **5 fr.**

ELEMENTARZE DLA DZIECI. Najnowsza metoda szybkiego nauczania się czytać i pisać. Cena **10 fr.**

LEGITYMACJE DLA TOWARZYSTW (różne kolory) Cena 100 sztuk ..... **20 fr.**

„DLA CZEGO FRANCJA KOCHA POLSKĘ" — (Ciekawe przemówienie biskupa francuskiego). Cena **2 fr.**

OBRAZKI kolorowe. (Pamiątka pierwszej Komunji św. Miły upominek dla dziatwy polskiej. (Duże rozmiary). Cena ..... **3 fr.**

„Z dalekiej północnej wyspy" — przygody awanturnicze; z licznemi obrazkami. Ciekawa powieść **10 fr.**

„Ty i Ona" (wzruszające dzieło) każdy człowiek tę książkę winien przeczytać. Cena **10 fr.**

„Żywot św. Zyty" — panny służącej. Cena **1.50**

„Na usługach Stwórcy" ciekawe rozważanie **4.50**

„Wierzyć, czy nie wierzyć" **5 fr.**

„Spiewniczek młodzieży polskiej" dużo pieśni z nutami Cena **1.50**

Ustawy Katol. Stow. Rob. Polskich (100 egz.) **50 fr.**

„Zwycięstwo wsi" bardzo interesujące opowiadanie **4 fr.**

„Wspomnienia Wołyńskie" — trzynaście nowel z czasów niewoli rosyjskiej (Czyta się z wielkiem zainteresowaniem Cena **2 fr.**

„Legendy" (wiązanka ciekawych legend polskich) Cena **1 fr**

„O polityce o państwie i obywatelu" (wiadomości conajważniejsze) **1 fr.**

Książki tanie po 1 fr. i 50 ct.

z kolorowemi okładkami.

1) **„Komunizm a kobieta".**
2) **„Komunizm a robotnik".**
3) **„Komunizm a religja".**
4) **„Co to jest rewolucja".**
5) **„Jak bolszewicy uszczęśliwili Rosję".**

Książki do nabożeństwa

Posiadamy na składzie ogromny wybór różnych książeczek do nabożeństwa oprawnych w skórkę kolorową z ciśnieniami złotemi i ze złotemi brzegami, oprawne w płótno i papier w cenie od 10 fr. do 25 fr.

Na wszystkie wyżej wymienione książki przyjmuje zamówienia Księgarnia pod adresem:
„POLAK WE FRANCJI" 263-bis, rue St. Honore, 263-bis PARIS (1-e).

Do naszych czytelników !!

ZWRACAMY SIĘ Z GORĄCĄ PROŚBĄ DO NASZYCH DROGICH CZYTELNIKÓW O JAKNAJRYCHLEJSZE NADSYŁANIE NALEŻNOŚCI ZA „ POLAKA WE FRANCJI "ZA CZAS OD 1-go STYCZNIA 1930 r. DO 1-go LIPCA 1930

w sumie 18 fr.

PIENIĄDZE MOŻNA NADSYŁAĆ CZEKIEM POCZTOWYM, LUB W LIŚCIE REKOMENDOWANYM POD ADRESEM:

„ POLAK WE FRANCJI "
263- bis rue St.-Honore . . PARIS

PRZY KAŻDEJ ZMIANIE ADRESU NALEŻY NADESŁAĆ STARĄ OPASKĘ POD KTÓRĄ „POLAK WE FRANCJI" BYŁ OTRZYMYWANY, NOWY ADRES WYRAŹNIE I PRAWIDŁOWO NAPISANY, ORAZ 1 fr. W ZNACZKACH POCZTOWYCH.

REDAKTOR

z wyższem wykształceniem oraz
STUDENT UNIWERSYTETU

potrzebni zaraz lub później do pracy redakcyjnej i biurowej. Pracę można tak rozłożyć, aby nie przeszkadzała w studjach.

Zgłoszenia pisemne z życiorysem i podaniem wymagań pod adresem:

WIARUS POLSKI Journal Polonais
35, rue du Chateau LILLE (Nord)

Księgarnia-Polsko-Francuska

93, *rue de la Victoire Paris 9*

Posiada na składzie
w DUŻYM wyborze bardzo ciekawe książki powieściowe, historyczne, naukowe, romanse, podróżnicze, *lekarskie* i do użytku praktycznego, podręczniki gospodarskie i domowe, książki kucharskie, powinszowanie, śpiewniki, elementarze obrazkowe. Obrazy narodowe, sekretarze, mapy.
Magazyn ilustrowany.
Katalogi za darmo.

Adresować należy: *Librairie Polonaise - France, 93, rue de la Victoire, Paris 9e.*



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

OSZCZĘDNOŚCI SKŁADAJ i PRZEKAZUJ

pieniądze do Polski jedynie za pośrednictwem BANKU

Polska Kasa Opieki (Skrót P. K. O.)

187, rue de Courcelles, PARIS (17) — Metro: Champerret. (Serv. O)

AGENCJE: **Lens, 19, Place Jean Jaures. Metz,** 8, rue Paul Michaux. **Mulhouse,** 9-11, rue des Tanneurs. **Valenciennes** 3, Place de Tournai.

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville.Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja, Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Nieza możne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

KLINIKA POLSKA

136, Boulevard Ney, — Paris (18-e). — Tel.: Marc. 66-28

CHOROBY WENERYCZNE Tryper, Syfilis. — **Leczenie elektrycz. — CHOROBY KOBIECE** serca płuc, żołądka. — **CHOROBY USZU, NOSA, GARDŁA, OCZU.**

GABINET DENTYSTYCZNY: sztuczne zęby, rwanie bez bólu. — Otwarte od godz. 2 do 8, wieczorem. — W niedziele i święta od godz. 9 rano do 12 w południe.

CENY PRZYSTĘPNE ! ! WIZYTA — 15 franków. **CENY PRZYSTĘPNE ! !**

Dr. Rypko i dawniej Dr. Vialard

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE REAUMUR, PARIS, — METRO: REAUMUR-SEBASTOPOL, lub ARTS ET METIERS lub TEMPLE lub REPUBLIQUE w pobliżu głównych dworców kolejowych, Gare de l'Est, Saint-Lazare, Bastille.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami. —**Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis, Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa.** Choroby nerwów, serca, płuene żołądka i brzuszne. — **Bóle i reumatyzmy. Badanie krwi. Moczu, Ropy itd.** — Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 8 rano do 6 wieczór.— Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

POLSKI GABINET LEKARSKI "TURBIGO"

Zawiadamia rodaków, iż celem dania możności wyleczenia różnych chorób otwarty codziennie: od godziny 10 do 12 i od 3 do 9 wiecz. W Niedziele i święta od 9 do 3 popoł. We wtorki porady bezpłatnie.

Przy gabinecie znajduje sie Dentysta-Lekarz

leczy plombuje, wstawia zęby złote, koronki od 75 fr., białe zęby 20 fr. Wyrywa bez bólu. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Adres: **19, RUE TURBIGO RÓG BOULEVARD SEBASTOPOL, PARIS 2-e**

Metro: Etienne Marcel i Reaumur Sebastopol, blisko dworcaGare du Nord i Gare de l'Est.

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWADRANS

PARIS (1er) -- 336, Rue Saint - Honorè

Metro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

***

Znane z dobroci materjały angielskie stale na składzie

Lekarz - Polak

Dr. Franciszek BRABANDER

b. ekstern szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 i w niedzielę od 10 rano.

Choroby wewnętrzne, skórne i dróg moczowych

Ceny specjalne dla Robotników

21, Boulev. Port Royal 1 piętro na lewo (Metro Vavin)

Uwaga, 21, nie 21 bis. Tel. Gobelins, 51-07.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 iod 2 do. 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych



ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy			55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów			75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy			95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów			145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny			125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy			75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny			95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów			165 fr.
633	Budziki	48 —	38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy.			150 fr.
	— 31 tonów, 12 basów	425 fr.	21 tonów, 8 basów	225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony,	26 fr.	80 tonów	36 fr.
342	Fonografy	325 fr.	375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle	200 fr.	235 fr.	265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale		6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr.	24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr.	9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr.	12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach			18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale			4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy		8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.		55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr.	9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.		6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND

4, rue des Archives

PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI

PO CENACH ZNIZONYCH



ORGANIZOWANE PRZEZ

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

« POLEXPRESS »

22, BOULEVARD DES ITALIENS, PARIS (RÓG RUE TAITBOUT)

Metro : Richelieu-Drouot. Tel. Provence, 88-55.

ODCHODZĄ

Z PARYŻA I LILLE dnia 25 marca i 12 kwietnia (pociąg świąteczny)				**ZE STRASBURGA 26 marca (rano)**	
Paryż-Katowice	302 fr.	Lille-Zbąszyń	205 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	309 fr.	Lille-Poznań	220 fr.	Strasbourg-Lwów	278 fr.
Paryż-Kraków	306 fr.	Lille-Katowice	260 fr.	Strasbourg-Kraków	251 fr.
Paryż-Lwów	332 fr.	Lille-Warszawa	267 fr.	Strasbourg-Tarnopol	296 fr.

Bardzo ważne dla jadących pociągiem świątecznym. . . Ze względu na wielki ruch przedświąteczny, jadący winni zawczasu nadsyłać paszporty swoje do Konsulatów w celu przedłużeń i wiz. Zapisy napoci ąg świąteczny zamykamy dla wyjeżdżających z Lille dnia **10 kwietnia, a z Paryża dnia 11 kwietnia.**

UWAGA! Tylko jadący pociągam Polexpressu korzystają ze zniżek na kolejach polskich.

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce **Dzieci do lat 4 mają przejzd bezpłatny**

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE **ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.**

Podróż pociągiem specjalnym trwa tak jak pociągiem międzynarodowym.

LILLE „POLEXPRESS", 5, bis, rue François de Badts. La Madeleine.

ODDZIAŁY

POLEXPRESS — STRASBURG
2 bis, rue de la Fonderie

Zapisywać siętrzeba osobiście lub listownie przynajmniej na kilka dni przed odejściem pociągu.

PRZY ZAMAWIANIU BILETÓW NALEŻY NADESŁAĆ 200 FR. ZALICZKI.

WYDZIAL BANKOWY załatwia przekazy do Polski i innych krajów

KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH I INNYCH WALUT PO NAJLEPSZYM KURSIE **INFORMACJE BEZPŁATNIE.**

Le Gerant: Ernest MARRE. Imprimerie „BARBES" 6, Rue de la Charbonniere — Tel. Nord 67-81